

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przysyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Międzynarodowy turniej lotniczy.

START Z RZYMU.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś między godz. 6-7 rano lotnicy biorący udział w locie okrężnym wystartowali z Rzymu. Według dotychczasowych wiadomości lotnik Włodarkiewicz Nr. konkursowy 65 lądował w Zagrzebiu o godz. 10.19.

LĄDOWANIE W RIMINI.

RZYM. (Pat.) Samoloty polskie startowały dziś z lotniska Littorio i pomyślnie wylądowały w Rimini. Start z Rzymu i lądowanie w Rimini odbyły się o godz.:

Nazwisko	Start z Rzymu	Lądow. w Rimini
Włodarkiewicz	6.12	7.18
Płonczyński	6.15	7.23
Bajan	6.21	7.25
Macpherson	6.23	7.33
Balcer	6.25	7.24
Skrzypiński	6.27	7.33
Karpiński (poza konk.)	6.31	7.38
Buczyński	6.33	7.35
Giedgowd	6.35	7.38
Dudziński	6.37	7.39

RZYM. (Pat.) Apeniny zostały szczęśliwie przebyte przez lotników polskich, jak również przez pozostałych uczestników turnieju. Doniesienia z Rimini nie były dziś zbyt pomyślne. Z okolic San Marino i z nad Rimini sygnalizowano mgły, które jednak rozproszyły się po wschodzie słońca. Po krótkim postoju w Rimini samoloty polskie udały się w dalszą podróż do Zagrzebia.

CIEŻKA DROGA DO ZAGRZEBIA.

ZAGRZEBIE. (Pat.) Do godz. 12.40 wszystkie polskie samoloty już przyleciały do Zagrzebia i prawie wszystkie wystartowały do Wiednia.

Droga z Rzymu do Zagrzebia z powodu przeciwnego wiatru była bardzo ciężka. Najszybciej leciał Włodarkiewicz, mianowicie 205 km. na godz. Pozatem wszyscy inni lotnicy osiągnęli szybkość około 200 km. na godz. Najmniejsza szybkość wynosi 171 km. Nr. 42 lotnika Francois.

Srednia szybkość osiągnięta na drodze Rzym — Zagrzeb przez poszczególne lotników jest następująca:

Dudziński 195 km., Włodarkiewicz 205, Bajan 198, Giedgowd 172, Buczyński 198, Płonczyński 190, Skrzypiński 201, Hubrich 202, Anderle 198.

FRANCKE I JUNCK W ZAGRZEBIU.

WARSZAWA (Pat.) Wedle nadszłych z Zagrzebia wiadomości, nocują tam dwaj niemieccy lotnicy Francke i Junck.

WŁODARKIEWICZ PIERWSZY W WIEDNIU.

WIEDŃ. (Pat.) Lotnikowi polskiemu Włodarkiewiczowi, który pierwszy przyleciał do Wiednia o godz. 12.15, wręczył imieniem gminy wiedeńskiej wiceburmistrz M. Lahl upominek srebrny. Włodarkiewicz odebrał o godz. 12.40. Równocześnie przyleciał drugi samolot Dudzińskiego. Trzeci przyleciał na lotnisko Osterkamp.

LĄDOWANIE W BERNIE I START DO PRAGI.

BERNO (Pat.) Pierwszy wylądował w Bernie Włodarkiewicz o godz. 13.10, drugi Dudziński o godz. 13.25, 3) Osterkamp o godz. 13.40. Włodarkiewicz wystartował z Berna o godz. 13.22, Zacek wystartował o godz. 13.38, Anderle o 13.39, Osterkamp o 13.45, Ambruz o 14.01.

Dziś nasze miasto wita uczestników lotniczego turnieju międzynarodowego, którzy w końcowym locie do Warszawy zatrzymają się na chwilę na lotnisku Wilna w Porubanku. Otarłe o wiatr południa, o gorące powietrze afrykańskie, stalowe płaki dotkną najbardziej na północ w trasie tegorocznego Challenge'u wysunięte miasto, aby stąd znów zawrócić ku południowi.

Włączenie Wilna do marszruty challenge'owej stało się tylko dzięki temu, że organizatorką tegorocznego Challenge'u jest Polska. Nazwa Wilna znajduje się znów na szpaltach całej prasy europejskiej, ale już nie jako miasta sporu i pretensji Litwy, lecz miasta, stanowiącego integralną część Polski, które w wielkim etapie lotniczym tegorocznego Challenge'u jest punktem kontrolnym.

Wilno wita w zawodnikach skrzydlatych wielki wysiłek woli człowieka do opanowania przestworzy. W wysiłku tym dotykamy dzielnie placu innym narodom, a nawet wysuwamy się na czoło precyzyjnością budowy polskich maszyn i praktycznością ich konstrukcji.

Z serdeczną radością i głębokim wzruszeniem wstuchiwac się będą dziś tysiące wilan w warkot motorów, w szum skrzydeł, lecących z południa dzielnych zawodników, a oczy wypatrywać będą na skrzydłach aeroplanów znaków polskich. Witajcie!

Dodatkowe pociągi Wilno—Porubanek.

Dykcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, iż w związku z przelotem dziś samolotów biorących udział w międzynarodowym Turnieju Lotniczym (Challenge) przez Wilno, zostaną uruchomione z Wilna do Porubanka pociągi dodatkowe.

O godz. 8 min. 30 odepędzie z Wilna pociąg specjalny dla młodzieży szkolnej, który przybędzie do Porubanka o godz. 8 min. 40, zpowrotem odjedzie Porubanek godz. 14 min. 30, przyjazd do Wilna godz. 14.40. Dodatkowe pociągi dla publiczności odepędzą z Wilna w następujących godzinach: 10 min. 30, 11 min. 50. Przyjazd do Porubanka o godz. 10 min. 40, 11 min. 10 i 12.

Młodzież szkolna na lotnisku w Porubanku.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozesało do wszystkich szkół wileńskich okólnik, polecający wysłanie młodzieży na lotnisko w Porubanku, celem powitania uczestników lotu okrężnego naokoło Europy.

LĄDOWANIE I ODPOCZYNEK W PRADZE.

PRAGA (Pat.) Wczoraj w godzinach popołudniowych lądowali na miejscowym lotnisku lotnicy, biorący udział w międzynarodowym turnieju lotniczym. Pierwszy przyleciał do Pragi z Berna Włodarkiewicz, lądujący o godz. 14.10, drugim był Dudziński o godz. 14.21, trzeci Bayer o 14.34. Dalej idą Pasewald, Ambruz, Giedgowd o godz. 14.55, Płonczyński o 15.39, Balcer o 15.51, 9-ty lądował Zacek, 10) Anderle, 11) Bajan o godz. 15.58, 12) Buczyński o 16.01. Karpiński, który leci poza konkursem wylądował o godz. 15.47. 14-ty był Hirth, 15) Macpherson, 16) Skrzypiński o godz. 16.39, 17) Włoch Sanzin, 18) Osterkamp, 19) Włoch Francois, 20) Hubrich o godz. 17.24. Wedle ostatniej wiadomości dwaj lotnicy niemieccy, mianowicie Francke i Junck wylądowali w Trieście, natomiast Seidemann, który wystartował z Berna o godz. 15.50, do Pragi jeszcze nie przyleciał.

PRAGA (Pat.) O godz. 17.30 na lotnisku miejscowym wylądował lotnik niemiecki Seidemann, który wystartował z Berna Morawskiego o godz. 15.50.

Wielkim etapie lotniczym tegorocznego Challenge'u jest punktem kontrolnym.

Wilno wita w zawodnikach skrzydlatych wielki wysiłek woli człowieka do opanowania przestworzy. W wysiłku tym dotykamy dzielnie placu innym narodom, a nawet wysuwamy się na czoło precyzyjnością budowy polskich maszyn i praktycznością ich konstrukcji.

Z serdeczną radością i głębokim wzruszeniem wstuchiwac się będą dziś tysiące wilan w warkot motorów, w szum skrzydeł, lecących z południa dzielnych zawodników, a oczy wypatrywać będą na skrzydłach aeroplanów znaków polskich. Witajcie!

Dodatkowe pociągi Wilno—Porubanek.

Powót tych pociągów z Porubanka nastąpi w miarę ukończenia przelotu.

Przejazd tam i zpowrotem kosztują przejazd tam i z powrotem. Młodzież szkolna na podstawie zaświadczenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego płaci za przejazd tam i z powrotem 20 groszy.

Kasy biletowe w Wilnie będą wydawały na żądanie bilety powrotne, to znaczy, na przejazd do Porubanka i z powrotem. Bilety takie należy zachować przy sobie na drogę powrotną. Pożądane jest nabywanie biletów powrotnych dla wygody jadących. Bilety te będą sprzedawane we wszystkich kasach st. Wilno i dodatkowo w kasie bagażowej.

W związku z tem w dniu dzisiejszym wykłady w szkołach wileńskich odbywać się będą z przerwami.

Na lotnisko w dniu dzisiejszym udaje się kilka tysięcy młodzieży i dzieci.

WYPADEK KAP. SKRZYPIŃSKIEGO.

BORDEAUX. (Pat.) Szczegóły dotyczące przelotu kapitana Skrzypińskiego na odcinku Bordeaux — Pau, który jak wiadomo bierze udział w turnieju lotniczym, przedstawiają się, jak następuje: Kapitan Skrzypiński zmuszony był rano lądować w Bayonne z powodu mgły. Miejscowa żandarmerja zaarrestowała kapitana Skrzypińskiego pod zarzutem kontrobandy, mimo okazania paszportów i dokumentów. Kapitan Skrzypiński był przetrzymany przez żandarmerję przez dwie godziny.

Reklamacje kapitana zostały wpisane na najbliższym punkcie kontrolnym przez komisję kontrolną.

POWRÓT POMOCY TECHNICZNEJ.

CASABLANKA. (Pat.) Onegdaj wystartowała do Polski szalanzowa drużyna pomocy technicznej pod kierunkiem kpt. Gizaczyńskiego.

W dniu dzisiejszym lotnicy rano wystartują do ostatniego etapu Praga—Warszawa przez Katowice, Lwów i Wilno.

Nowa wyspa.

TOKIO. (Pat.) U północnego brzegu Japonii wystąpiła z dna obecnie nowa wyspa w odległości 1/4 mili od wyspy Hsida, najbardziej wysuniętej na północ wyspy japońskiej. Nowa wyspa ma pół mili długości i zajmuje płaszczyznę wynoszącą 86 akrów i wznosi się nad poziom morza na 450 stóp. Wyspa jest pochodzenia wulkanicznego. Od chwili powstania wyspy do przybrania przez nią obecnego wyglądu upłynęło już 5 miesięcy.

Sesja Ligi Narodów.

Wniosek polski w sprawie ochrony mniejszości narodowych Mowa ministra Becka.

GENEWA (Pat.) W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał głos minister Józef Beck, który oświadczył, że rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął państwa kandydujące wkładają odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznym posiedzeniu. „W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnym przedstawić panom słowno, zajęte przez mój rząd. Uczynię to w jaknajkrótszych słowach. Pożytecznym będzie, jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który ma Liga Narodów przed sobą, i który musimy bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym. Zaistniał on z chwilą powstania Ligi Narodów. Już w roku 1922 został przedłożony 4-mu Zgromadzeniu wniosek o generalizowaniu międzynarodowych praw mniejszości, kiedy wskutek tego wniosek Zgromadzenie uchwaliło wówczas „znaczenie”, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa niezwiązane traktatem mniejszościowym. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku, jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze, a przecież nie brak było inicjatyw, aby sprawę ruszyć z martwego punktu.

Kilka państw w owym okresie usiłowało przekonać Zgromadzenie o potrzebie wyznaczenia grzechu pierworodnego, który plamił cały ustrój ochrony mniejszości i pacył ją od podstaw.

Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy z wytrwałością i także z cierpliwością których długie lata zawodu nie zdolały wyczerpać. Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy, w ciągu której rząd polski z gorącym apelem zwrócił się do obecnych tu przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, aby zgodziły się na jednolitą i powszechną kontrolę nad sposobem traktowania mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych. Apel ten przebrzmiał bez echa. Rząd polski powolił go na Zgromadzeniu sesyjnym, tym razem wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła, odbyła się tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona żadnego wyniku i z wyjątkiem kilku delegacji, które w szlachetnym zrozumieniu zadań ciążących na członkach Ligi Narodów stanęły przy nas — pragnęliśmy wyrazić na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność — rząd polski napotkał przeważnie opór, wprawdzie słabo podtrzymany, ale tambarziej zacięty. Powyższe stanowisko wypływało z obawy, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie swoich członków Niemniej świadczyło ono o pożałowania godnym braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej. Świadczyło także o niedocenianiu głębokiego rozgoryczenia niektórych krajów, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancji mniejszościowych.

Obecny system gwarancji praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organa jest dziwołaniem, który powstanie swoje zawdzięcza przypadkowej grze si i opiera się na politycznych paradoksach. Wystarczy rzucić okiem na system gwarancji, stosowanych w dziedzinie mniejszości w różnych krajach poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów, inne w formie deklaracji, z eszją bynajmniej nie identycznych, niektóre przewidują rekurs do starego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, inne ograniczają prawo kontroli tylko do ingerencji członków Ligi Narodów i są widocznym wybrukiem przeciwko logice, są przypadkiem kursu politycznego. I tak, niektóre zobowiązania narzucają państwom jako conditio sinequa

non przyjęcie ich do Ligi Narodów. Można nawet powiedzieć, że większa rozciągalność tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej lub mniejszej energii, którą państwa kandydujące wkładają w omówienie warunków ich przyjęcia. Były przypadki, że podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie niezależnie od tego, czy innego położenia mniejszości w tych państwach. Istnienie zobowiązań mniejszościowych lub ich brak, ich treść, znaczenie nie da się uzasadnić ani istnieniem sytuacji mniejszości państwa należące do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw, ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież nie tylko te dwa kryteria, a nie okoliczności przypadkowe nie mające nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogły w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów, to jest z zasadą równości jej członków.

W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego nie odpowiada duchowi traktatu. Mniejszość nie miała żadnej korzyści w międzynarodowej ochronie, natomiast system ten był wyzyskiwany niejednokrotnie jako narzędzie ziołowej propagandy przeciwko państwom, do których się stosował, i co gorzej używany był jako środek presji politycznej przez państwa, które, chociaż same nie były związane żadnym traktatem z tej dziedziny, wyzyskiwały swoje uprawnienia do wykonania kontroli nad innymi państwami.

Obecny system wyjątkowy pozostaje w krzyżującej sprzeczności z podstawą Ligi Narodów, jaką jest zasada równości jej członków. Toteż sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego znieszenia moralnych przesłanek, na takich zbudowana została Liga Narodów w 1919 r. Zwracam się dziś do Zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy z budować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości. Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku obrad swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszości narodowych, rząd polski pragnął uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zgodzą się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie.

Rząd polski oczekiwac będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu przyszłej konwencji, przyczem pragnie podkreślić, że rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację innych kontyentów. Nie mogę zalać, że informacje, któremi rozporządzam z innego roku, nie pozwalają na optymizm. Podobno stanowisko większości reprezentowanych tu państw nie uległo zmianie. W przewidywaniu opozycji, która by usiłowała uniemożliwić realizację i oświadczyłem, poczuwam się do obowiązku oświadczyć, że rząd polski do czasu wprowadzenia w życie powszechnego jednolitego systemu międzynarodowej ochrony mniejszości nie będzie od dnia dzisiejszego współpracować z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z realnymi interesami mniejszości. Te interesy są chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równości traktowania.

Wrażenie mowy Min. Becka.

PARYŻ (Pat.) Przemówienie ministra Becka na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów wywołało wielkie wrażenie. Prasa popołudniowa zamieszcza obszerny komentarz do mowy.

„Le Temps” zaznacza, że mowa ministra Becka była prawdziwą niespodzianką. W poszczególnych delegacjach okazują pewne zdziwienie, że Polska nie skorzystała z procedury rewizji przewidzianej przez traktat mniejszościowy. Reakcja przypomniała, że art. 12 traktatu o mniejszościach z r. 1919 daje międzynarodowemu trybunałowi kompetencje do rozstrzygnięcia sporów w sprawie zastosowania ochrony mniejszości narodowych.

Geneński korespondent „Journal des Debats” twierdzi, że minister Beck z niezwykłą stanowczością wystąpił przeciwko obecnemu systemowi gwarancji praw mniejszości narodowych, stawiając kwestję rozniesienia tych zobowiązań na wszystkie państwa. W Genewie spodziewano się, że minister Beck wystąpi z rewizją traktatu mniejszościowego i że uczyni to w formie gwałtownej, Polska bowiem wyczuwała od początku pewnego rodzaju upokorzenie, że zmuszona była podpisać w Wersalu traktat o ochronie mniejszości, można więc było zrozumieć, dlaczego minister Beck nie szczędził krytyki obecnemu systemowi ochrony przez Ligę nad mniejszościami, w Genewie nie spodziewano się jednak, że Polska jako członek Rady Ligi Narodów, zdecydując się jednostronnie uwolnić od zobowiązań traktatu mniejszościowego. W zakończeniu artykułu pismo wypowiada zastrzeżenia przeciwko jednostronnemu wypowiedzianiu umów międzynarodowych.

BERLIN (Pat.) Mowa ministra Becka wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Prasa wieczorna zamieszcza mowę w dużym streszczeniu na naczelnych miejscach. Korespondenci genewscy pism niemieckich zgodnie podkreślają, że wystąpienie ministra Becka stanowi niespodziankę i wywołało sensację. Korespondent „Berliner Tageblattu” mówi o wielkim kryzysie praw mniejszościowych, przewidując konflikt Polski z temi państwami, które chcą utrzymać dotychczasowy system. Wedle „Lokal Anzeigera” mowa ministra Becka ma również i dla Niemiec wielkie znaczenie a następstwem jej będą dla mniejszości niemieckiej w Polsce bardzo poważne. Beck zwrócił się przeciwko metodzie Ligi Narodów, którą Niemcy od lat krytykują jako szkodliwą dla interesów mniejszości. „Der Angriff” formuluje swoje wrażenie w następujących słowach: Liga Narodów i wogóle metody genewskie otrzymały ciężki cios. Pozostały uroczyste i przez ministra Becka potwierdzone zobowiązania mniejszości, które w przyszłości będą sprawą załatwianą między państwami.

RZYM (Pat.) Rzymska prasa popołudniowa zamieszcza dłuższy komunikat agencji Stefaniego z Genewy, streszczający obszernie mowę ministra Becka, wypowiadającą współpracę z Ligą Narodów w dziedzinie mniejszości narodowych aż do czasu generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Mowa ministra Becka, informuje agencja, wysłuchana była przez Zgromadzenie Ligi w zupełnej iszy i wywołała olbrzymie wrażenie, gdyż wypowiedzenie przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, przyjętych w traktacie pokojowym, dokonane ponadto w chwili tak ważnej, jak obecna, nie może jeszcze być oceniane w całej swej doniosłości.

Od Administracji.

Wszystkim n a s z y m Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 15 września 1934 r.

Czy wybory?

Od kilku miesięcy już zastanawiają się różne pisma nad kwestją możliwości rychłego rozwiązania ciał prawodawczych i przyspieszenia wyborów. Świeżo porusza ten temat, obok innych pism narodowych, również „Gazeta Warszawska”. Jako domniemane motywy, które miałyby skłaniać obóz rządowy do tego kroku, podaje nazelny organ narodowy dwie sprawy: pierwsze — byby to najłatwiejszy sposób zlikwidowania Be partyjnego bloku współpracy z rządem, do czego zmierzają pełną parą odłamy lewicowe sanacji, powtóre załatwienie się również w ten sposób stosunkowo „gładko” kłopot z projektem konstytucyjnym leżącym obecnie w Seacie i nie zaprowbowanym, jak wiadomo, w paru zasadniczych szczegółach przez „czynnik decydujący”.

Jest wiele cnażk przemawiających za poglądem, iż fermenty w BB, o których pisaliśmy wczoraj, prowadzą krótką i prostą drogą do rychłych wyborów. „Kurs nalewo”, zapoczątkowany przez premiera Kozłowskiego, prowadzący w pierwszym rzędzie do zjedyniania sobie „szarego” człowieka, czyli masy ludności wiejskiej i robotniczej, trudno sobie wytłumaczyć czem inne, jak nie przygotowywaniem się do akcji wyborczej. Ten sam pomysł przedwyborczy mają aranzować w Stronnictwie Ludowym i w organizacjach robotniczych rozłamy, niczem innym jest dążenie zawodowców sanacyjnych organizacji robotniczych do opanowania robotniczego ruchu zawodowego. Do tychże celów wyraźnie dąży się zmierzającą popieszna „czystka” w szeregach BB bardzo słabo i powierczona, ale hałaśliwie reklamowana, jako generalne pranie z różnych „ciurów”, którzy rzekomo przypadkiem przyłączyli się do obozu. To wszystko ma faktycznie, według metod prawie wojskowych, przygotować grunt polityczny do akcji wyborczej, w szczególności zaś porachunki z „nieprawościami” mają oczyścić mocno zgrzeszoną około Bloku atmosferę moralną.

Motywy gładkiego zlikwidowania kłopotów z poronionym projektem konstytucyjnym przemawiałyby za tem że nadchodząca sesja Sejmu i Senatu już się nie odbędzie, albo że w trakcie jej trwania nastąpi rozwiązanie ciał prawodawczych. Kłopot od strony formalnej polega na tem że bezpośrednio po otwarciu sesji Senat — w myśl przepisu Konstytucji — musiałby się zająć poprawkami do przesłanego doń z Sejmu głosem o projekcie p. Cara. I już Senat mógłby utkwic na różnych przeszkodach. I bodaj nie najtrudniejszą byłaby kwestja zaniechania już „elity”. Kurs nalewo nie pozostałby bez wpływu na wiele, wiele szczegółów panacarskiego projektu. Tendencje częściowego chociażby nawrotu do „błędów i grzeszków” systemu parlamentarnego mogłyby odegrać niebyłajaką rolę w poprawianiu projektu konstytucyjnego, oddając go absolutną władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Z tem się zapewne już liczą koła kierownicze obozu sanacyjnego i będą zapewne chciały uniknąć kompromitacji „konstytucyjnej” przez rozwiązanie obecnego Sejmu i Senatu i zarządzenie nowych wyborów.

Alie jakie to sprawy w kraju wrażeń? Czy czynione na różnych polach przez sanację przygotowania przedwyborcze zmieniają o tyle nastosie, aby jej przygotowanie pomyślnie przebiegało?

Przynajmniej z ucieczką przed doprowadzeniem do końca własnego poronionego dzieła naprawy konstytucji byłaby istotną zasługą obozu sanacyjnego. Pogład nasz na projekt p. Cara jest znany i nie potrzeba wyjaśniać, iż uważalibyśmy za wydarzenie bardzo pomyślnie zaniechanie podobnych pomysłów. Byłoby to wszakże jednocześnie przyznaniem się kierowniczym czynnikom sanacyjnych do całkowitej niemocy zmiany ustroju. Przewrót majowy, usprawiedliwiany koniecznością porwania kresu „nieprawościom” a także potrzebą „główną” przebudowy ustroju państwa, traci jeden po drugim z tych argumentów. Dokonywana „czystka”, chociażby powierczona, ujawnia właśnie wiele „nieprawości” już pomajowych. Co najmniej pięćdziesiąt nie harc z różny

Z prasy

Zastój.

Korespondent warszawski „Kurjera Pomorskiego” charakteryzuje stan obecny w rządzie w sposób następujący:

Powszechne zdziwienie wywołuje zastój w pracach gospodarczych rządu. Nowy gabinet urządził już blisko cztery miesiące, dotąd poza drobnymi fragmentami, do których zaliczyć należy obniżkę ceny cukru i safty, nie zrobił właściwie żadnego większego pociągnięcia w dziedzinie gospodarczej. Przygotowuje się wprawdzie wielkie projekty odłożeniowe rolnictwa, rewizji systemu ubezpieczeń, obniżenia taryf kolejowych, ale widoczne jest ociąganie się z ich definitywnym załatwieniem.

Ten brak decyzji wynika ze sprzeczności, jaka zachodzi między programem gospodarczym rządu a kursem politycznym „na lewo”.

Premier Kozłowski w mowie w dn. 1 sierpnia zapowiadał, że chce kontynuować dotychczasową politykę gospodarczą p. Prystora, polegającą na deflacji, oszczędności, utrzymaniu złotego, łożeniu do równowagi budżetowej.

W przemówieniu to dwie rzeczy mogą się znaleźć jedna obok drugiej, ale w praktyce — nie. Kurs „na lewo” bez inflacji można uprawiać w Ameryce Północnej, ale już nawet nie w bogłej Francji, a cóż dopiero w biednej Polsce? Pogodzenie ostrożnej, deflacyjnej polityki gospodarczej z kursem wyraźnie lewicowym pod względem społecznym — jest u nas niemożliwe. Jedno, albo drugie.

Bolesne zjawisko.

Inny organ ziem zachodnich „Słowo Pomorskie” zwraca uwagę na kilka obserwowanych dziś wyraźnie zjawisk w życiu polskim. Jednym z takich zjawisk jest

Zadawanie przez każdy niemal dzień kłamu twierdzeniu, iż przewrót majowego dokonano wyłącznie pod hasłem położenia kresu „nieprawościom”, których rzekomo namnożyło się w latach 1918-1926 w Polsce za wiele.

Stwierdzić się musi bezstronnie, że właśnie dopiero w ośmiu latach ostatnich spadła tych „nieprawości” na kraj naszą naszą lawina. Z najmroczniejszych zakamarków życia polskiego powypelzały na światło dzienne takie roje zbrodniczych i występnych pasorzytów, że człowiek a zdejmując przerwienie, a ramię sprawiedliwości nie jest postępu w stanie zadać: w ich wytepieniu.

Każda niemal z t. zw. „wielkich” afer tkwi korzeniami, lub zębami sir o „sanację”, a bo o jej ludzi („swoich” ludzi).

Jest to objaw raka, gangreny moralnej i rozkładu, toczącego ten oboz

Stojące wody.

Pod takim tytułem zamieszcza narodowy „Kurjer Lwowski” bardzo trafną charakterystykę naogół dość szerokokół t. zw. inteligencji.

Mowa tu o części polskiej inteligencji, o tej najbardziej gnuśnej nietworczej intelektualnej. Te „inteligencje” wyróżnić i zabsorbować można bardzo łatwo. Są to ludzie dość przyzwyczajeni, a nawet o swój wygład zewnętrzny bardzo troskliwi, objający choz swemi godzinami biurowymi bruki, pochodzący do k na i czytający Ilustrowanego, Wieczornego, lub jeszcze gorzej, rozatod do nich nie przystępują, chyba z kiesz. Zadane sprawy ich nie obchodzi. Niech nie grzeje, ani zębi. Gdy idzie ulica i procesja, to oni napewno są na chodniku. Gdy — o zgrozo — idzie pochód polityczny

„Wielki kraj żydowski.”

Georg Bernhard, b. red. berlińskiej „Vossische Zeitung” na łamach „Hajnt’a” (nr. 203) wyjaśnia

mi projektami konstytucyjnymi, z których ostatni honorowany był nawet iluminacjami i demonstracjami, i wreszcie ucieczka od tego wszystkiego — wyglądałoby to na coś tak drugocząco kompromitującego, że da się wytłumaczyć jedynie niesłychanym chaosem w tonie BB. i beznadziejną impotencją ideowo-programową. Czyż może być bardziej wymowny argument za niezdolnością obozu sanacyjnego do kierowania sterem państwa, gdy się ma w dodatku dużą większość w Sejmie i przeszło dwie trzecie większości w Senacie.

Alie, pomimo to, stan rzeczy, który powstał w tonie BB, krzątanina około zdobycia oparcia w masach ludowych i robotniczych i wszystkich inne wyżej przytoczone zabiegi i objawy mogą spowodować, że obecny parlament już się nawet nie zbierze, albo zbierze się na krótko.

Dlatego wszelkie głosy, nawołujące społeczeństwo do przygotowania się do rychłych wyborów i do czynności w tym względzie uważamy za szersze. Przy sposobności powtórzmy to, cośmy już parokrotnie dawniej zaznaczyli: obecny Sejm i Senat już dawno powinny być rozwiązane, gdyż nie reprezentują w mierze właściwej poglądów i dążeń społeczeństwa.

to oni uciekają. Oni wogóle zdecydowali się nigdy w życiu nie zejść z chodnika na jezdnię, żeby czasem nie obłocic podejrzanej elegancji lakierków, kupionych gdzieś w żydowskim sklepie Dosłownie i metaforycznie.

Jeśli do takiego osobnika — zwłaszcza na prowincji — dowiedzi się śruba polityki, tej dzisiejszej, to dzieją się straszne rzeczy. Osobnik wpada najpierw w paniczny strach, żeby mu nie odebrać posady, stanowiska „Kasie chorych lub jakiegoś syndykatu”. Potem osobnik opłata się myślami, jak gawienica jedwabnika ułami i myśli. Dochodzi do wniosku, że lepiej połączyć piękno-politykę — z pożytecznym, tj. karierą.

W tej chwili osobnik bezpartyjny i bezbarwny zrzuca kokon swoich planów i przemawia się w t. zw. złoba. Złób jest zdolny do wszystkiego, do najbardziej poniżającego służalstwa i lizunstwa. Na ludzi normalnych z przeciwnego obozu politycznego złób iormalnie szczerka, jak pies. Idealistów złób nienawidzi, gdyż pojęcie ideału jest wogóle poza zasięgiem jego wyobraźni.

Przykład jest zaradziwy. Szeregi złobów w Polsce rosną bardzo szybko. Stojące wody gniją i wytwarzają wstrętne obrzydliwe bagno, które rozszerza się coraz bardziej i cuchnie coraz mocniej. Normalni, zdrowi etycznie i wazliwi moralnie w Polsce ludzie duszą się w tej atmosferze.

„Kurjer Lwowski” w swoim artykule omawia przedewszystkiem stosunki lwowskie, ale to samo da się powiedzieć — z niewielkimi zmianami — i o innych środowiskach w Polsce. Rozczytajmy się np. u nas w Wilnie...

Czyszczenie z błota.

Półrządowy organ sanacji „Gazeta Polska” w numerze czwartkowym stara się wyjaśnić tarcia wewnętrzne w sanacji, które od dłuższego czasu absorbują opinię publiczną w Polsce. Zdaniem „Gazety Polskiej”:

niema żadnych wewnątrz - grupowych rozgrzywek politycznych w tonie B.B.W.R. Niema „walki z konserwatystami”, ani „walki z radykalami”, ani żadnej innej wyimaginowanej walki między ludźmi odmiennych odcieni, poglądów politycznych. Jest natomiast walka inna, zdawna zapowiadana — walka z pewną psychologią, która nazwałaby trzeba psychologią zerowania.

Przed obozem sprawującym rząd jako całość, podobnie jak przed każdym ugrupowaniem wchodzącym w skład Bloku Współpracy z Rządem stało to samo zadanie, jakie stoi, co czas pewien przed każdym zespołem politycznym — zadanie wyługowania z osród błotek, jakie ów blok tworzy — całego szlamu, błota i łu — co na nich osiadł. Jest to zadanie tak zwykłe tak odzlamowanie stawów, jak czyszczenie dna stawku porastającego pasyżnicznymi roślinami, jak nieuruknione zeszkrobawanie rdzy ze stalowych ławet więzów. Nie jest to praca „polityczna”. Nie jest to zwykła, acz przykra praca, poprostu ludzka. Jeśli można nazwać to walką — to trzeba by nazwać walką poprostu ze szwintwem, lecz ani trochę nie z jakimkolwiek poglądem politycznym.

Otwarte p.zyznanie „Gazety Polskiej”, że belkowanie BBWR osiadło „szlamem błotem i łem” zastępuje na podkreślenie. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego dotąd tego „błota” nie zauważono. A już twierdzenie, że to samo zadanie staje co pewien czas przed każdym zespołem politycznym — jest conajmniej do woine.

WIELKA WYGRANA!
50.000 zł. (pięćdziesiąt tysięcy) na № 124608
 oraz zł. 5.000 na № 61280, zł. 5.000 na № 128213
 padło wczoraj w najszczęśliwszej i największej w WILNIE KOLEKTURZE
 „DROGA DO SZCZĘŚCIA”
 — LICHTLOS —
 Ad. MICKIEWICZA 10
 Szczęście stale sprzyja naszym P. T. Graczom. — Polecamy szczęśliwe losy I klasy 31 Loterii Państw.

Rząd amerykański interwenjuje na rzecz dolara.

W historii polityki pieniężnej Ameryki wydarzyło się wprost niezwyczajne zjawisko interwencji na międzynarodowym rynku walutowym. Jak donosi „Frankfurter Zeitung”, interwencja ta nastąpiła w ostatnich dniach nie tylko w Nowym Jorku, lecz również w ośrodkach europejskich, a głównie w Paryżu. Interwencja na rynku paryskim odbywała się za pośrednictwem oddziału wielkiego banku amerykańskiego. Prasa paryska potwierdza te wiadomości, przyczem dodaje, że dla podtrzymania kursu dolara amerykański fundusz walutowy sprzedał franki francuskie. Operacja ta, jak zaznacza pismo francuskie, związana jest z wielkimi trudnościami.

Amerykański fundusz walutowy nie rozporządza większą ilością franków i dlatego dla nabycia franka Ameryka zmuszona jest sprzedawać złoto. Wprawdzie Ameryka rozporządza wielkimi zapasami i złota i z łatwością może by opanować spekulację na kursie dolara, ale wysłanie złota z Ameryki do Europy wymaga pewnego czasu. Tymczasem fundusz walutowy musi szybko reagować na wszelkie wystąpienia ze strony spekulantów. Wobec tego Ameryka ucieka się do rzadko spotykanej formy oddziaływania na spekulację.

Amerykański fundusz walutowy uzyskał krótkoterminowy kredyt złota w Banku Francuskim. Ameryka zawiera obecnie terminowe transakcje w Paryżu. Jak widać z powyższego, rząd amerykański za wszelką cenę chce w chwili obecnej podtrzymać kurs dolara. Dzieje się to z przyczyn następujących: 1) Rząd amerykański chce wzmoocnić kredyt państwowy Ameryki, 2) Ameryka znajduje się przed realizacją nowych pożyczek państwowych i 3) Banki amerykańskie chcą zapobiec odpływowi kapitałów zagranicę.

Należy zaznaczyć, że kredyt Ameryki wsk. lek trudności gospodar-

czych i politycznych, jakie przeżywa Ameryka, znacznie ucierpią. Kursy pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej obniżyły się znacznie i rząd musiał na giełdzie nowojorskiej rozwinąć akcję interwencyjną. Tymczasem na 15 września wyznaczony został pierwszy termin emisji nowych pożyczek państwowych. Aby pożyczka miała powodzenie, niebędąc jest stworzenie przychylnej atmosfery psychologicznej dla lokaty nowych pożyczek. Embardziej nastroj ten jest potrzebny obecnie, gdy wiadomem jest, że dawo pierwsze miesiące bieżącego roku budżetowego Ameryki dały deficyt wynoszący 545 milj. dolarów. Rząd musi gwałtownie poszukiwać na rynku prywatnym źródeł pokrycia tego deficytu.

Tymczasem rośnie dług państwowy. Z końcem sierpnia r.o. dług ten osiągnął rekordową cyfrę 27,30 miliardów dolarów wobec 23 miliardów dolarów w roku ubiegłym. Rzecz zrozumiała, że amerykańskie instytucje kredytowe starają się zapobiec niepożądanym zjawiskom na rynku walutowym, tembardziej, że w ostatnich czasach, jak donosi „Frankfurter Zeitung” caje się zauważyły zwiększony odpływ kapitałów z Ameryki. Ostatnie zjawisko da się wyjaśnić nie tylko obawą dalszego pogorszenia konjunktury gospodarczej w Ameryce, ale również nowym projektem rządu amerykańskiego opodatkowania podatkami dochodowym cudzoziemców, zamieszkałych zagranicą z zysków giełdowych amerykańskich osiągniętych w czasie od 1929 roku do 1933 r. Jak donosi prasa amerykańska, nowojorskie firmy giełdowe mają zagranicą 75 tysięcy klientów, których obroty wynoszą od 10 cju do 25 proc. ogólnej sumy obrotu giełdowego w Nowym Jorku.

Wszystko to razem wzięte skłania rząd amerykański do prowadzenia ostrożnej polityki walutowej.

Strajk włókienniczy w Ameryce będzie trwał długo.

WASZYNGTON. (Pat.) Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tkackich a strajkującymi robotnikami, zrezygnowała z dalszych wysiłków wobec nieprzyjznoego stanowiska fabrykantów niezgadzających się na żadne proponowane im porozumienie.

Sprawozdanie opracowane przez komisję stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie do zrozumienia iż w razie zastosowania innych metod możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do dalszej długotrwałej walki.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy oznajmił, że zwrócił się do Prezydenta Roosevelta, by przedstawił mu sytuację, jaka obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON. (Pat.) Widoki uregulowania konfliktu w przemyśle włókienniczym są obecnie bardziej odległe, niż kiedykolwiek. Komisja pośrednicząca poszukuje wprawdzie nadal podstaw do zlikwidowania strajku, jednak to bez przedstawicieli robotników jest bardzo utrudnione.

WASZYNGTON. (Pat.) Jedną z przedziałni w stanie Massachusetts zawarła układ z syndykatem robotniczym, uwzględniając wszystkie żądania robotników, to jest 5-dniowy 30 godzinny tydzień pracy oraz podwyższenie zarobków. Prezes komitetu strajkowego Gorman oświadczył, że strajk trwałby i całe miesiące, gdyby to było niezbędne do odniesienia zw. ęstwa.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów tkackich a milicją tak, że milicja zmuszona była do użycia broni palnej.

Powodem starcia było usiłowanie 5 tys. robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników pod ochroną straży fabrycznej. W starciu 2 policjantów i 2 milicjantów zostało rannych kamieniami, które tłum rzucał na policjantów.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket a 10-tysięcznym tłumem strajkujących robotników, którzy usiłowali grabić sklepy, doszło do krwawego starcia. Policja zmuszona była do użycia broni palnej, wskutek czego jeden ze strajkujących został zabity a 5 cju ciężko rannych. Mimo to postawa tłumów stale się coraz groźniejsza i miejscowe sily policyjne stały się nie wystarczające do opanowania sytuacji, wobec czego zawezwano posiłki, dzięki czemu zajście zostało zlikwidowane.

W niedalekiej przyszłości można oczekiwać znowu sensacji politycznej, gdyż prezes klubu BB, ptk. Sławek, zdecydował nadać bieg sprawie prezydenta Starzyńskiego przeciwko senatorowi adv. Wyrostkowi. Jeszcze w bieżącym tygodniu wyznaczony zostanie komplet sędziów, który zajmie się rozpatrzeniem zarzutów, stawianych senatorowi Michałowi Wyrostkowi.

Wszystko to razem wzięte skłania rząd amerykański do prowadzenia ostrożnej polityki walutowej.

WASZYNGTON. (Pat.) Widoki uregulowania konfliktu w przemyśle włókienniczym są obecnie bardziej odległe, niż kiedykolwiek. Komisja pośrednicząca poszukuje wprawdzie nadal podstaw do zlikwidowania strajku, jednak to bez przedstawicieli robotników jest bardzo utrudnione.

WASZYNGTON. (Pat.) Jedną z przedziałni w stanie Massachusetts zawarła układ z syndykatem robotniczym, uwzględniając wszystkie żądania robotników, to jest 5-dniowy 30 godzinny tydzień pracy oraz podwyższenie zarobków. Prezes komitetu strajkowego Gorman oświadczył, że strajk trwałby i całe miesiące, gdyby to było niezbędne do odniesienia zw. ęstwa.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów tkackich a milicją tak, że milicja zmuszona była do użycia broni palnej.

Powodem starcia było usiłowanie 5 tys. robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników pod ochroną straży fabrycznej. W starciu 2 policjantów i 2 milicjantów zostało rannych kamieniami, które tłum rzucał na policjantów.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket a 10-tysięcznym tłumem strajkujących robotników, którzy usiłowali grabić sklepy, doszło do krwawego starcia. Policja zmuszona była do użycia broni palnej, wskutek czego jeden ze strajkujących został zabity a 5 cju ciężko rannych. Mimo to postawa tłumów stale się coraz groźniejsza i miejscowe sily policyjne stały się nie wystarczające do opanowania sytuacji, wobec czego zawezwano posiłki, dzięki czemu zajście zostało zlikwidowane.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów tkackich a milicją tak, że milicja zmuszona była do użycia broni palnej.

NOWY JORK. (Pat.) W miejscowości Woonsocket a 10-tysięcznym tłumem strajkujących robotników, którzy usiłowali grabić sklepy, doszło do krwawego starcia. Policja zmuszona była do użycia broni palnej, wskutek czego jeden ze strajkujących został zabity a 5 cju ciężko rannych. Mimo to postawa tłumów stale się coraz groźniejsza i miejscowe sily policyjne stały się nie wystarczające do opanowania sytuacji, wobec czego zawezwano posiłki, dzięki czemu zajście zostało zlikwidowane.

Dokoła sprawy zyrardowskiej.

Władze sądowno-sledcze prowadzące dochodzenie w sprawie dyrektorów francuskich w zakładach Zyrardowskich przystąpiły do przesłuchania personelu Zakładu. Sędzia sledczy dla spraw szczególnego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym, Jan Demani, podał kilkogo godzinne przesłuchaniu kierownika kontroli buchalterji w Zakładach Zyrardowskich, Gronczewskiego, któremu podlegają sprawy projektowania budżetów.

Sekwestrowano sądowni w Zakładach Zyrardowskich przekazali sędziemu sledczemu Demantowi, dokumenty związane z asekuracjami Zakładów Zyrardowskich.

We wzmiance pt. „Pod ostrym kątem” ABC pisze:

Henryk Fotecki, skompromitowany w aterie Zyrardowa, jest nie tylko wybitnym znawcą przemysłu włókienniczego ale także znany ubezpieczeniowcem (prezes towarzystwa „Patryja”, należącego do concernu Ananiasza Emchorna) i działaczem społecznym (prezes Czerwonego Krzyża).

Związek między temi instytucjami nie jest czysto personalny. Mają one i inne stosunki. Oto Czerwony Krzyż ubezpiecza samochody w „Patryji”, widocznie kierując się w wyborze zakładu ubezpieczeniowego jej patrijotyczną nazwą i rdzeniem polskiem... imieniem (Mieczysław) jej dyrektora Lilienthala. Bo kapitał tam nie jest taki czysto polski.

Dalsza „czystka” w sanacji.

11 b. m. odbyło się posiedzenie prezydium Klubu BB, na którym ptk. Sławek odczytał treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie p. Edw. Iżdzikowskiego. Sąd, w składzie senatora Everta jako przewodniczącego, oraz postów Jana Rudowskiego i Jana Stępowskiego, jako członków, po załatwieniu sprawy, przesłanej przy liście prezesa BB. 5 lipca r. b., orzekł jednomyślnie:

„Poseł Edward Iżdzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła na Sejm. Na podstawie tego orzeczenia prezydium postanowiło wykluczyć Iżdzikowskiego z Klubu i skreślić z listy członków BBWR.”

Iżdzikowski był zasłużonym działaczem sanacyjnym na terenie cehów cukierników i piekarzy, które „usanował”. Poza tem wstąpił się on swoimi akcjami bojowymi na terenie sali sejmowej, przyczem operował pałką gumową. Podobno przy czyną wykluczenia posła Iżdzikowskiego były jakieś sprawy pieniężne.

W niedalekiej przyszłości można oczekiwać znowu sensacji politycznej, gdyż prezes klubu BB, ptk. Sławek, zdecydował nadać bieg sprawie prezydenta Starzyńskiego przeciwko senatorowi adv. Wyrostkowi. Jeszcze w bieżącym tygodniu wyznaczony zostanie komplet sędziów, który zajmie się rozpatrzeniem zarzutów, stawianych senatorowi Michałowi Wyrostkowi.

Aresztowanie dr Junga

Z polecenia prokuratora został aresztowany w Warszawie dr. Jung, kierownik sekcji nadzoru nad cechami w komisjach rządowych. Na stanowisko to został delegowany dr. Jung z min. przemysłu i handlu.

Powód aresztowania: pobieranie łapówek.

Tarcia w Zw. Legionistów.

Były dyrektor biura sejmowego i obecny wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz nadesłał na ręce prezesa związku legionistów pułkownika Sławka list o zrzeczeniu się wiceprezesa związku i godności członka zarządu. Pułkownik Sławek przyjął rezygnację z wiceprezesa, natomiast odmownie przyjął rezygnację dr. Dziadosza z piastowanego stanowiska członka zarządu. Wystąpienie p. dr. Dziadosza przypisują dobrze poinformowani niesnaskom, jakie wynikiły ostatnio w związku legionistów pomiędzy prawem i lewym skrzydłem tej organizacji.

Zbiżnienie Włoch z Niemcami.

PARYŻ Pat. „Journal des Debuts” zamieszcza ogłoszenie kursujące w kołach dyplomatycznych o bliskim przyjeździe do Berlina włoskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suwiche. Wizyta ta odbyłaby się z końcem bieżącego miesiąca i miałaby na celu omówienie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych różnych spraw interesujących oba państwa.

Morrocastle

Castle, który jeszcze się pali, poszukiwał zwłok kapitana Wilmotta. Odnajdając wieczorem dopiero udało się odnaleźć śmiertelne szczątki kapitana.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Nocą i rankiem miejsc mi mglisto, w ciągu dnia w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

Wileńskie i północna część Polesia: Możliwy w ciągu dnia jutrzejszego przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów przy dość silnych wiatrach północnych.

WIZYTY APTEK:

Deja w nocny dyżurują następujące apteki:
Sukco, Augustowski — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-33), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29) i Kostowski — ul. Katedralna Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 1 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szubiszki.

Z MIASTA.

— Zmiany w komunikacji autobusowej. Z dniem 16 bm. komunikacja na linii autobusowej Nr. 4 ulegnie zmianie następującej:

W dniach świątecznych: odjazdy z Pl. Orzeszkowej o godz.: 8, 9, 10, 11, 17, 18, 19 i 20; odjazdy z Jerolimki o godz. 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 17.30, 18.30, 19.30 i 20.30.

Od dn. 17 bm. w dni powszednie: odjazdy z Pl. Orzeszkowej o godz. 7.45, 9.30, 14, 16, 18 i 21; odjazdy z Jerolimki o godz.: 8.15, 10, 14.30, 16.30, 18.30 i 21.30.

Jednocześnie przypominamy, że z dniem 17 bm. zostaje przeterminowana komunikacja do Pospieszki — wozy linii Nr. 3 będą dochodziły do ul. Tramwajowej.

— Wstęp do ogrodu Bernardyńskiego wolny. W związku z zakończeniem Targów Futrzarskich i zniesieniem niektórych kiosków i pawilonów, z dniem wczorajszym ogród Bernardyński oddany został do całkowitego użytkowania publiczności.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Powrót z ćwiczeń letnich. Dział wracają do Wilna z ćwiczeń letnich wszystkie oddziały pierwszej dywizji piechoty legionowej. Powrót nastąpi w godzinach przedpołudniowych. Cała dywizja przejdzie ulicami miasta Wilna od strony ul. Ostrowskiej, poczem przy ul. A. Mickiewicza, na Pl. Orzeszkowej, obędzie się defiladą, którą odbierze płk. dypl. Przyłkowski.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Herbatka w Związku Literatów. Z okazji pobytu w Wilnie wybitnych publicystów francuskich i przyjaciół Polski państwa Annie i Henri de Montfort, wileński Związek Literatów urządził w dniu wczorajszym w swym lokalu herbatkę towarzyską, na którą przybyli liczni goście z wileńskiej elity naukowej i artystycznej.

Przybyłych gości powitał prezes Witold Hulewicz poczem p. Henri de Montfort w dłuższym przemówieniu francuskim opowiedział o swych wrażeniach z podróży po Estonii, Łotwie i Litwie. Następnie pani de Montfort, gorąco oklaskiwana przez zebranych, przemawiała po polsku o swym zbliżeniu z kulturą i językiem polskim. Pani de Montfort, opowiadając o swym pobycie w Wilnie, zwróciła uwagę na wielką siłę i siłę polską, zwróciła uwagę na wielką siłę i siłę polską, zwróciła uwagę na wielką siłę i siłę polską.

Na zakończenie wieczoru zabrał głos prezes honorowy Związku Literatów, prof. Marjan Dziedziński, mówiąc o swej przyjaźni z wybitnym pisarzem francuskim, Sarrazin, i dziękując w imieniu Związku gościom francuskim za miłą wieczór.

Towarzyska pogawędka przeciągnęła się do późnego wieczora.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Politechnika Gdańska — warunki przyjęcia i studiów. Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej przypomina, że zapisy na wszystkich wydziałach Politechniki Gdańskiej na semestr zimowy 1934/35 trwają do dnia 31 października br., na semestr letni 1935, do 30 kwietnia 1935 r. Politechnika Gdańska obejmuje następujące fakultety:

I. Ogólny z wydziałami: a) ogólnym — skrót uniwersytetu z przedmiotami z dziedziny prawa, ekonomii, historii, języków, i psychologii, c) matematyczno-fizycznym i c) chemicznym.

II. Budowlany z wydziałami: a) architektury, b) inżynierii lądowej i wodnej.

III. Budowy maszyn, elektrotechniki i okrętowo lotniczy z wydziałami: a) budowy maszyn, b) elektrotechnicznym, c) okrętowo lotniczym z następującymi kierunkami specjalizacji: 1) budowy kadłubów okrętowych, 2) budowy maszyn okrętowych, 3) lotnictwem.

Językiem wykładowym jest język niemiecki.

Politechnika przyjmuje maturzystów szkół wszelkich typów bez egzaminu wstępnego. Przy zgłaszaniu się na Politechnikę należy przedłożyć następujące papiery: 1) podanie do rektora, 2) oryginał świadectwa dojrzałości, 3) życiorys, 4) świadectwo moralności ze starostwa lub policji za okres od chwili utrzymania natury, o ile okres ten był dłuższy niż pół roku, 5) świadectwo z odbytej praktyki (tylko dla wstępujących na jeden z wydziałów fakultetu III-go obowiązującej praktyka półroczna — bez przerwy w większym warsztacie), 6) świadectwo zamocności rodziców lub opiekunów.

Opłaty semestralne wynoszą około 350 guld. — 520 zł. Suma ta płatna jest w dwóch lub trzech ratach miesięcznych. Utrzymanie kosztuje miesięcznie około 100 guld. — 172 zł.

Wszelkie formalności wpisowe załatwia Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, Gdańsk - Wrzeszcz, Heersanger 11. Broszurkę z dokładnymi informacjami oraz program Politechniki przesyła Bratnia Pomoc po nadesłaniu 4 zł. w znaczkach pocztowych.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Ważne zebranie rzemiełników i wędliniarzy. W lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku rzemiełników i wędliniarzy. Obradom przewodniczył p. Władysław Giedrys.

Na wstępie zabrał głos p. Władysław Ostrowski i poinformował zebranych, że znolizowana ustawa przemysłowa wymaga od każdego rzemieślnika posiadania karty rzemieślniczej. Właściciele warsztatów nieposiadający tych kart będą karani przez właściwe władze, jako prowadzący nielegalnie rzemiosło.

Dotychczas zarząd związku, wobec wpływu kadencji, ustąpił, przekładając zebraniu sprawozdania: z działalności i kasowe.

Jak wynika z tych sprawozdań, działalność ustępującego zarządu była nadzwyczaj ruchliwa. Świadczy o tym liczne zebrania, zwołane dla rozważenia wielu ważnych kwestji. Zarząd uławił 66 członkom otrzymanie kart rzemieślniczych, napisał bezpłatnie 47 podań i 62 odwołania oraz przeprowadził 4 sprawy sądowe całkiem bezpłatnie.

Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego, wybrano nowy zarząd w

Izba Przemysłowo-Handlowa w obronie Studium Rolniczego U. S. B.

W związku z licznymi protestami w sprawie likwidacji studjum rolniczego na U.S.B. dowiadujemy się, iż ostatnio protest złożyła również Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, wychodząc z założenia, iż zachowanie wyższej uczelni rolniczej w Wilnie jako głównem mieście dzielnicy północno-wschodniej, gdzie rolnictwo stanowi podstawową gałąź miejscowej gospodarki jest koniecznym i nieodzownym.

Izba Przemysłowo-Handlowa wysłała przemyśle obszerne umotywowanie do ministarstwa W.R. i O.P., w którym wskazuje, iż istnienie tej uczelni może mieć znaczenie ogólnopolskie, gdyż może niezadługo stanąć się cna źródłem wiedzy rolniczej, nie tylko dla naszej, ale i dla obcej młodzieży, przybywającej na studia do Polski z sąsiednich, wybitnie rolniczych państw europejskich.

składzie następującym: Józef Kieliszek (poprzedni prezes), Aleksander Wasiljew, Pietruszewicz, Julian Nowik, Ignacy Siemaszko, Zukowski, Władysław Gierys, Suchocki i Michałowska.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Bronisława Tomaszewskiego, Michała Irynkiewicza i Aleksandra Susana.

SPRAWY LITEWSKIE.

— Sprawy sądowe Litwinów. „Wil. Rył.” donosi: Ostatnio na workandę sądową wypłynęły trzy nowe sprawy Litwinów. Pierwsza sprawa dotyczy kierownika czyteln. Lunackasa, który oskarżony został o nielegalne nauczanie dzieci. Druga sprawa dotyczy również kierownika czyteln. Eidukonisa, oskarżonego o to samo. Wreszcie trzecia sprawa dotyczy studenta Krasauskasa również oskarżonego o nielegalne nauczanie. Wszystkie trzy sprawy rozpatrywane były przez Sąd Okręgowy w Wilnie. Sąd wszystkich trzech Litwinów uniewinnił.

Rozwiązanie B. B. w Wilnie?

W prasie mówi się teraz wiele o reorganizacji Bloku Bezpartyjnego współpracy z rządem w tym kierunku, aby zamiast niego stworzyć Partję Pracy. W związku z tem ABC notuje taką pogłoskę:

W ub. niedzielę, dnia 9 bm., w Wilnie na zebraniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem postanowiono podobno rozwiązać miejscową organizację p. n. „Partja Pracy”. Co do skutku działalności tej partji i jej programu oczywiście obecnie nie możemy powiedzieć jeszcze nie możemy powiedzieć. Wprawdzie niejednokrotnie się na tych założeniach programowa, na jakich oparta była dawna Partja Pracy, kierowana przez p. Kosciakowskiego i Bartla.

Według naszych informacji, rozwiązanie organizacji Bloku ma nastąpić w całym kraju. Miejsce Bloku zajęliby w tym wypadku Partja Pracy.

Nie wiemy, ile jest prawdy w informacji ABC o do Wilna. Sądzimy raczej iż jest ona mniej przedwczesna. Na tle ogólnej w całym kraju tendencji mogła być toczyć się w tej materii w Wilnie dyskusja, ale o jakimś postanowieniu definitywnem nic nie słyszeliśmy.

Wyjaśnienie.

Na życzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wyjaśniamy co następuje: 1-o Nic mi nie jest wiadomym, aby w ciągu ostatnich paru miesięcy była omawiana na zebraniach Izby Przem.-Handlowej w Wilnie sprawa dot. obrótu siemiemianem z łęgoroznej produkcji.

2-o W artykule umieszczonym dnia 10 bm. na łamach „Dziennika Wileńskiego” p. n. „Sprawy polityki rolnej” — walka na odczynku tłuściozwoju roślin” wyrażałem wyjątkowo osobisty pogąd i krytykę stosunków tamże wyrażonych — w dużej części mierzącej pokrywającej się ze stanowiskami rolniczych organizacji handlowych.

3-o Do poruszenia tego rodzaju spraw uważam się za uprawnionego z tej racji, że na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej jestem jedynym w stancie Izby Przem.-Handl. przewidzianym reprezentantem polskiej spółdzielczości wszechstanowej, w skład której wchodzi również handlowe przedsiębiorstwa rolnicze.

W. L. MAZURKIEWICZ, Rada Izby Przem.-Handlowej w Wilnie.

List otwarty do p. Staszysa.

Dn. 9 bm. ukazała się w Wilnie ulotka litewska pt. „Do Pana Konstytanta Staszysa, prezesa Tymcz. Kom. Lit. w Wilnie”. Ulotkę podpisał i wydał jeden z miejscowych działaczy lit. Kazimierz Veleckas.

Ulotka nosi formę listu otwartego i zawiera szereg zarzutów pod adresem p. Staszysa. K. Veleckas stwierdza, iż wśród Litwinów wileńskich wzrasta z dnia nadziej chaos. Dalej zarzuca on K. Staszysowi nagłe zmiany przekonań polit. dla własnej wygody, nietaktowne postępowanie w zakresie reprezentacji, obskurtywizację polityczną, uposiedzenie interesów lit. w poliklinice lit., wyzuczenie na bruk lit. rzemieślników, nierobstwo i obstrukcję w zakresie czynności lit. na prowincji, skrajną interesowność brutalność, chciwość (kolekcjonerstwo złotych monet, gdy inni cierpią głód) itd. Wreszcie Veleckas oświadcza, iż wszyscy Litwini z utęsknieniem oczekują ustąpienia Staszysa z Komitetu.

Teatr i muzyka

Dziś, w piątek 14 bm. — Teatr niezwykły.

Otwarcie nowego sezonu w Teatrze Miejskim na Pohulance. Jutro o godz. 8-jej wiecz. Teatr Miejski na Pohulance otwiera nowy sezon teatralny 1934/35 — trzyaktową komedią Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość”. Utwór ten niegdy na żadnej scenie wyszedł z pod pióra autorki, która świeżo zwróciła na siebie uwagę krytyki i publiczności ciekawą powieścią społeczną „Sprawiedliwość”, w której autorka porusza żywo problem moralno-polityczny. Akcja sztuki rozgrywa się w życiu jednego z prowincjonalnych miast. W rolach głównych ujmują dwie nowe sily artystyczne — p. Stancowiczowa, utalentowana artystka Teatru Poznańskiego i M. Bay-Rydzewskiego — znakomitych artystów teatrów stołecznych. Dalszą obsadę stanowią pp.: I. Jasinska-Dełkowska, L. Wollejo, M. Węgrzyn i W. Neuhelt. Reżyserja — M. Szpakiewicz. Opera sceniczna — W. Makojnika.

UWAGI! Znizki do Teatru Miejskiego na Pohulance! Administracja Teatru Miejskiego na Pohulance wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934/35, od godz. 11-jej do 2-jej popol. — dla instytucji państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

Znizki stosowane będą w skali 25 proc. Cena legitymacji wynosi 1 zł. Legitymacje wydawane będą na okres półroczny tj. do końca lutego 1935 r.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś wystąpi raz jeden tylko znakomita artystka Hanka Ordonowa. W interpretacji tej niezrównanej pieśniarki usłyszymy 19 najpiękniejszych piosenek o różnorodnym natroju i charakterze. Piosenki te wykonana będą w językach: polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, arabskim i hebrajskim.

— „Hr. Luxemburg” po cenach znizowanych w „Lutni”. Jutro ukaze się po cenach znizowanych pełna czurowych melodji wartościowa operetka Lehara „Hr. Luxemburg” z Kulczyką i Dembowską w rolach głównych. Znizki ważne.

— Popołudniówka niedzielną w „Lutni”. Na niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych ujmujemy po raz 32-gi rekordową operetkę „Orlow” w obsadzie premierowej. Początek o 6.45 pp.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. We wtorek nadchodzić wchodzi na repertuar „Teatru „Lutnia” słynna operetka Kalmana „Księżniczka Cyrylka”. Premiera tej operetki zapowiada się nader interesująco, ze względu na pierwszorzędą obsadę sceniczną, oryginalną inscenizację, jak również i wiele pomysłową, bogatą wystawę. W roli tytułowej K. Kulczyńska. Opracowanie reżyserskie M. Jatrzańskiego.

WIELKA WYGRANA W WILNIE!!!

10.000 zł. na Nr. 156,739
padła w 9-tym dniu ciągnięcia w najszczęśliwszej kolekturze loterii

A. Wolańska

UL. WIELKA 6.

Kronika policyjna.

— Usiłowanie przekupienia urzędnika. Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały pewnego kupca żydowskiego pod zarzutem usiłowania przekupienia urzędnika, któremu zamierzano wręczyć 2000 zł. tytułem łapówki.

— Falszywi kontrolerzy elektrowni miejskiej Piotr Andruszkiewicz (Szwarcowy 1) powiadomił policję, iż do mieszkania jego zgłosił się dwóch osobników, którzy, przedstawiając się za kontrolerów elektrowni miejskiej, zażądali przedłożenia licznika celem skontrolowania. W czasie tym jeden z osobników badał licznik, drugi zaś udał się do pokoju, celem poczynienia pomiarów. W trakcie tym drugi osobnik porwał szkatułkę z klejnotami i wybiegł na ulicę. Drugi rzekomy kontroler, po zbadaniu licznika, pożegnał się z właścicielem domu i opuścił mieszkanie. Jakież było przeżalenie Andruszkiewicza, gdy przekonano się, iż padł ofiarą sprytnego „radzieży”. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

— Ujęcie handlarzy żywym towarem? Władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie niejaką St. Promowiczównę bez stałego miejsca zamieszkania, która zamieszkała w jednym z hoteli wileńskich, gdzie werbowała młode dziewczęta rzeźnicą na pracę do Warszawy. Promowiczówna zdołała już zwerbować cztery młode dziewczyny, które miały wyjechać do Warszawy celem objęcia pracy. Jak ustalilo pierwiast-

kowe dochodzenie, Promowiczówna prawdopodobnie jest w kontakcie z handlarzami żywym towarem.

— Kradzież w fabryce mydła. Goldberg Mojżesz (Wilkomska 90) zameldował w policji, iż niezłapani sprawcy dostali się do fabryki mydła przy ul. Wilkomskiej 84, skąd skradli 3 skrzynie farby, o ogólnej wartości 450 zł. Część skradzionej farby odnaleziono w ukryciu przy ul. Wapiennej.

— Kradzież skórki wydry. Nieznani sprawcy skradli w głównym pawilonie na Targach Futrzarskich jedną skórki wydry, wartości 360 zł. na szkodę Porodumskich (Niemiecka 28).

— Kradzież marynarki z portfelem. Lebkowskiemu Ignacemu (Mostowa 5) skradziono z mieszkania marynarkę, w której kieszki był portfel z 220 zł. w gotówce, zegarek kieszonkowy, legitymacja urzędowa i papierosy siarżana, ogólnej wartości 360 zł.

— Nieszczęśliwy wypadek na ul. Wilkomskiej. Przy ul. Wilkomskiej koło domu Nr. 142 mieszkaniac wsy Koszołacz, Lutowicz Grzegorz, przejeżdżając furmanką w kierunku ródmięścia wobec spłoszenia się konia, wpadł pod autobus i doznał ogólnego połuńczenia ciała i głowy. Odwieziono go do szpitala.

— Udaremniony zamach samobójczy. Z mostu Zwierzynieckiego z zamiarem samobójstwa rzuciła się do rzeki Biszewska. Widząc to, policjant pośpieszył tonając z pomocą i po dłuższej akcji ratunkowej dziewczynę wydobł. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. Porucznikem dzieci w pociągu Lidzkim. W pociągu osob. Nr. 312, przybyłym z Lidy do Wilna, konduktor tegoż pociągu Sorel Stanisław znalazł porzuconych 2-ech chłopców w wieku 3 lat i 1 roku. Dzieci odesłano do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna.

Niemcy poza granicami Rzeszy wymierają.

Prasa niemiecka ogłasza ciekawą statystykę, z której wynika, że w szeregu krajów Europy środkowej i wschodniej żywioł niemiecki znajduje się w starjhm wymierania.

Dotyczy to w szczególności krajów bałtyckich; w dwóch z nich, w Estonii i na Łotwie, liczba zgonów wśród ludności niemieckiej jest znacznie wyższa od liczby urodzeń.

W Estonii liczba ogólna Niemców wynosi 23,000; na 1000 mieszkańców narodowości niemieckiej przypada rocznie 8.5 urodzeń, a 22.7 zgonów! Na Łotwie, gdzie Niemców jest w chwili obecnej około 70,000, deficyt ten jest trochę mniejszy, ale i tak bardzo poważny; na 1000 osób narodowości niemieckiej; mamy tam 12.5 urodzeń, a 27.1 zgonów.

W dodatku dużo Niemców rozpyła w żywiole lotewskim przez małżeństwa mieszane.

Lepiej przedstawia się położenie Niemców na Litwie (jest ich tam 35-40,000), gdzie istnieje nadwyżka urodzeń nad zgonami.

Fatalnie natomiast wygląda położenie żywiołu niemieckiego na Morawach i Śląsku czeskim, gdzie przyrost naturalny jest minimalny i zmniejsza również ka zamianie na deficyt. Silny — silniejszy jeszcze niż w Rzeszy — spadek przyrostu naturalnego wykazuje ludność niemiecka w Austrii; w r. 1930 przyrost wyniósł tam 3.3 pro mille, w r. 1931 już tylko 1.9, a w r. 1932 — 1.3.

W Polsce niemiecką znajduje się u kresów swej sily rozrodowej na terenie województw pomorskiego i poznańskiego. W województwach tych w r. 1932 na 1000 Niemców protestantów przypało 17 urodzeń i 16.6 zgonów, przyrost naturalny wynosił więc zaledwie 0.4 pro mille. Lepiej jest wśród Niemców (zarówno protestantów, jak katolików) na polskim Górnym Śląsku, w b. Kongrewockim i na Wołyniu.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 14 września.

Uwaga: W godz. 12.10—12.50 i 15.45—16.45 przewidziane transmisje z lotnisk w Katowicach, Lwowie, Wilnie i Warszawie.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka Pań domu. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.10: Koncert. 13.05: Dzień pol. 13.10: Koncert. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. ode. pow. 15.45: Reportaż muzyczny. 16.45: Aud. dla chorych. 17.15: Recital fortej. 17.50: Stuchowski dla dzieci. 18.15: Recital. 18.45: „100-lecie tytaidei Warszawskiej” — pogad. 19.00: Koncert chóru Dana. 19.25: Pogad. aktualna. 19.35: Recytacja. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. kom. sport. 20.00: Transm. z lotnisk w Katowicach, Lwowie, Wilnie i Warszawie. 20.30: Koncert symfoniczny. Dzień wiecz. „Jak pracujemy w Polsce?” 22.55: Wil. wiad. kolejowe. 23.05: „Zgryźliwość” — felj. T. Bylskiego. 23.15: Komunikaty. 23.25—24.00: Muzyka taneczna (płyty).

W Polsce niemiecką znajduje się u kresów swej sily rozrodowej na terenie województw pomorskiego i poznańskiego. W województwach tych w r. 1932 na 1000 Niemców protestantów przypało 17 urodzeń i 16.6 zgonów, przyrost naturalny wynosił więc zaledwie 0.4 pro mille. Lepiej jest wśród Niemców (zarówno protestantów, jak katolików) na polskim Górnym Śląsku, w b. Kongrewockim i na Wołyniu.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

W świetle przytoczonych cyfr konijnymy osobliwie wyglądają wszystkie deklaracje hitlerowskie i niehitlerowskie o potrzebie „Raumu” (przestrzeni) dla narodu niemieckiego na wschodzie.

Wolność myśli i wolnomysliciele.

(Korespondencja K. A. Powej.)

Pod tyt. pow. ukazał się w „Kurierze Warszawskim” (z dn. 9 bm.) artykuł znakomitej publicystki p. Izy Moszczeńskiej. Zarówno głębokie, jak i trafne uwagi na temat akcji tzw. wolnomyslicieli w naszym społeczeństwie, jak i sam fakt, że artykuł powyższy wszedł z pod pióra wybitnej przedstawicielki obozu postępowego i pionierki prawdziwej wolnej myśli, zastępują na zapoznaniu się z artykułem p. Moszczeńskiej.

Autorka na wstępie wspomina lata swej młodości, kiedy hasło „wie dza to potęga” i potężny ruch w kierunku badań naukowych pchały młode pokolenie do poznania prawdy. Zahamowanie tego ruchu groziłoby ludzkości zepchnięciem w przepaść ciemności i zdziwienia.

„Ta wiara — pisze p. Moszczeńska — nie zachwiała się we mnie ani na chwilę w ciągu długich lat życia, pełnego zresztą wielu ciężkich doświadczeń i rozczarowań. W tem znaczeniu byłam zawsze i pozosta-

łam dotąd gorącą zwolenniczką wolności myśli. Jest ona jednocznie z wolnym poszukiwaniem najprawdziwszej prawdy, najdoskonalszego dobra, z wewnętrznym nakazem dążenia do doskonałości.

Nigdy może ten nakaz wewnętrzny nie wydał mi się tak nagły, jak w obecnej powojennej epoce, gdy jakiś bezmyślny szal ogarnął część ludzkości i przenosząc się jak groźna zaraza z kraju do kraju usiłuje obrócić w niwecz najcenniejsze zdobycze duchowego rozwoju ludzkości, zdeptać wszystkie prawa, zagłuszyć wszystkie zbawcze prawdy, zgasić wszystkie światła przewodnie, wiodące dotąd ludzkość przez wzburzone fale rozpatanych dzikich instynktów. „Ogień i miecz” usiłuje zahamować wolny bieg myśli ludzkiej, wytypić, tych co nie zastraszają wraskiem tłumów, niezmordowanie poszukują dróg, wiodących na wyżyny dobra, prawdy, piękna.

Myśleć już nie wolno. Nie wolno zbrodni nazywać zbrodnią, ohydy o-

hydą, głupstwa głupstwem, krzywdy krzywdą. Nie wolno dochodzić prawa. Kto ma siłę, kto rozporządza środkami przemocy, ten ma zawsze słusność i o tem nikomu powątpiewać nie wolno. Gdy zabija, gnębi, dręczy, gdy absurdy własnego porządku narzuca innym, i podaje do wierzenia jako onow odkryte prawdy — choć im przeczy codzienna oczywistość — gdy taka przemoc uzbrojona pod groźą ciężkich kar — akazuje wyznawać i głosić błędy od wieków już odkryte i potępione przez rozum ludzki i opłacone ciężkimi klęskami, na które one ludzkość naraziły — co czynią dzisiejsi bojownicy wolnej myśli?

Czy upominają się o pogwałconą swobodę poszukiwania i wyświelenia prawdy, prostowania mylnych dróg, rozniecania światła, wskazujących zbawczą przystań dla zbłąkanych na burzliwych toniach? — Nic podobnego.

Tak zwani „wolnomysliciele” rozsyłają ankiety, zmierzające do zshodaryzowania całej inteligencji na sionce walki z religją a ściślej mówiąc z duchowieństwem katolickim.

W jakimże wieku, w jakim świecie żyjemy? Czyż to duchowieństwo katolickie stworzyło czczewyżajki i całą tę mordownię, w której usmiercano wszystkich przeciwników doktryny Marksa i rządów Lenina? Czy ono osiedlało opornych na Solowieckich wyspach, zmuszając ich do przymusowych, ciężkich robót o głodzie i wśród podbiegniętego mrozu? Czyż to Kościół katolicki nie zaś władcy Trzeciej Rzeszy upoważniali sądy, by nie ogładaly się na prawo leżąc wedle własnego uznania uniewinniali morderce, o ile okazało się, że zamordowany niewinnie był mniej dogodny dla państwa, niż ten, co go mordował? Czy duchowieństwo katolickie sankcjonuje i usprawiedliwia masowy mord, dokonany na osobistych przeciwnikach, bez sądu, bez prawa obrony, bez wiadomości im aktu oskarżenia?

Czy

Z KRAJU.

Przed otwarciem odnogi kolejowej do Druskienik.

W bieżącym miesiącu zakończono zostaną wszystkie prace inwestycyjne w obrębie wileńskiej dystrykcji kolejowej.

Na terenie dyrekcji kolejowej w b. r. wznieśli nowych 17 mostków i mostów, przyczem przeprowadzono przeszło 30 remontów dotychczasowych mostów i wiaduktów.

Główną zastępcą dyrekcji jest sprawa odnogi kolejowej na odcinku Druskieniki - Dworzec - Druskieniki - Zdrój.

niemal 5 miesięcy została wykończona. W ostatnich dniach zostały przeprowadzone próby pociągów, które dały wynik zadawalniający.

Koszt nowozbudowanej linii wyniósł z górą 2 mil. złotych.

Otwarcie linii nastąpi, jak już donosiliśmy, około 25 bm. z udziałem ministrów Butkiewicza i Kosińskiego, wojewodów: wileńskiego i białostockiego, dyrektorów departamentów ministerstw, dyrektorów P.K.P. w Wilnie i w Warszawie, dowódcy D.O.K. III gen. Litwinowicza, wyższych urzędników i zaproszonych gości.

Rozgromienie szajki przemytniczej.

Szajka przemytnicza, złożona z 7 osób, na której czele stali przemytnicy Jakulis i Murko, została rozgromiona w rejonie Wiłajny.

Przemytnicy operowali na większą skalę, gdyż przemycane towary, jakie od nich zabrano, przedstawiają wartość kilku tysięcy złotych.

Zabójstwo towarzysza z zemsty.

SWIĘCIANY. Przed kilku dniami donosiliśmy o zabójstwie Józefa Czepanisa. Dochodzenie ustaliło, że zabójcą jest Władysław Mejdunas ze wsi Pietrowo.

SPORT

JUBILEUSZ W. DROZDOWICZA. Piłkarze Drukarza organizują p. W. Drozdowiczowi uroczystość jubileuszową.

MECZ LEKKOATLETYCZNY OGNISKO - Z. A. K. S. W niedzielę o godz. 9 na boisku Ośrodka W. F. odbędzie się pierwszy mecz międzyklubowy Ogniska K.P.W. - Z. A. K. S.

Skutki pijaństwa.

Suboczni Adamowi, mieszkańcowi wsi Kościwice, gm. Szemietowiczyna, na zabawie we wsi Konciny, skradziono z marynarki portmonetkę z zawartością 200 zł., 4 weksle na sumę 350 zł., 9 czeków argentyńskich po 100 pensów.

Nieostrożny wystrzał z karabinu obcietego.

WILEJKA. Homolko Bazył, lat 15 i Wójcisz Arkadiusz, lat 13, ze wsi Budziszce, pasąc owce na polach, manipulowali posiadany karabinem obcietym i spowodowali wystrzał.

W programie konkurencja pań i pańców.

Ognisko wystąpi w nieco osłabionym składzie, bo Szczerbicki jest już w Warszawie w C. I. W. F., a Zylinski podobno zachorował.

TENISIŚCI NIE CHCĄ GRAC.

Widziałem, miałem we własnym ręku piękną ofertę tenisistów Rygi, którzy chcieli do nas przyjechać, by zagrać mecz międzymiastowy z Wilnem.

Zakończono meczu z Rygą uzależniono od występu mistrza Wilna, inż. Grabowieckiego, który obecnie bawi na letnisku w Trokach.

Pojechano samochodem do Trok. Szukano Grabowieckiego nad brzegiem jeziora, a on, jak na ironię losu, przyjechał w tym czasie do Wilna.

Szukano go w Wilnie, ale Grabowiecki po kilku godzinach odejechał do Trok, a tu tymczasem nadszedł czas konkretnej odpowiedzi graczom Rygi.

Zachodzi pytanie, dlaczego to postanowienie sprawę na płaszczyźnie gry tego czy innego gracza? Wiemy dobrze, że p. inż. Grabowiecki jest pierwszą rakieta Wilna.

Uważamy, że postąpiono źle, a zwłaszcza źle, że są to stosunki międzynarodowe. Łożysze pierwsi do nas zgłosili się z propozycją.

Wczoraj wieczorem wysłano list, że mecz z przyczyn...? odbędzie się nie może.

Szkoda, szkoda i jeszcze raz szkoda. Nie wystawiamy sobie same świadectwa ubóstwa sportowego.

Mecz Polska - Niemcy.

WARSZAWA (Pat). Mecz Polska - Niemcy, jak wynika ze sprawozdania skarbnika Polskiego Związku Piłki Nożnej, zgromadził około 34.000 widzów.

Kto wygrał na loterji?

W osmym dniu ciągnięcia czwartej klasy 30-iej Polskiej państwowej loterii klasowej, głównie wygrane padły na numery następujące: Zł. 10.000 na Nr. 76265. Zł. 5.000 na N-ry: 61280 83142.

WARSZAWA (Pat). W 9-ym dniu ciągnięcia 4-iej klasy 30-iej polskiej państwowej loterii klasowej głównie wygrane padły na następujące numery: Zł. 50.000: 124.608. Zł. 10.000: 8.404, 24.804, 40.403, 18.787, 89.019, 97.851, 141.491, 156.739, 167.985.

Gielda.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Waluty: Belgia 124,19-124,50-123,88. Berlin 210,50-211,30-209,50. Gdańsk 172,95-173,38-172,52. Holandia 358,25-359,15-357,35.

Rekord w biegu na 220 jardów. WARSZAWA (Pat). Jak już podawaliśmy w Tokio na meczu lekkoatletycznym Japonia - USA rekordzista świata Ralph Metcalfe ustalił nowy rekord świata w biegu na 200 m, osiągając fantastyczny czas 20,3 sek.

Rekord w biegu na 220 jardów. WARSZAWA (Pat). Jak już podawaliśmy w Tokio na meczu lekkoatletycznym Japonia - USA rekordzista świata Ralph Metcalfe ustalił nowy rekord świata w biegu na 200 m, osiągając fantastyczny czas 20,3 sek.

Rekord w biegu na 220 jardów. WARSZAWA (Pat). Jak już podawaliśmy w Tokio na meczu lekkoatletycznym Japonia - USA rekordzista świata Ralph Metcalfe ustalił nowy rekord świata w biegu na 200 m, osiągając fantastyczny czas 20,3 sek.

6miesięczna gwarancja na gumowe spody. Bista gwarancja. Gumowa podszewka ma te wyższość nad skórzaną, że jest 1. niezniszczalna i elastyczna. 2. nieprzemakalna i higieniczna.

PAN

HELIOS BURZA

TEATR-KINO REWJA

ROXY

Kupno Sprzedaż

NAUKA

Udzielam

Nauczycielka

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE

DZIS OSTATNI DZIEŃ. OGROMNE POWODZENIE. «OSTATNI ATAMAN ANNIENKOW» Rosyjskie pieśni, muzyka i tańce.

OTWARCIE SEZONU! Największa erotyczna rewelacja prod. Sowlekiej 1934 r. «WIELKA REWJA SPORTOWA»

BALKON 25 gr. OTWARCIE SEZONU «NIE BĘDZIESZ KURTYZANĄ»

OSTATNI DZIEŃ «LUKSUSOWE KOBIETKI» „KARJERA ANNY CARWER”

Pracy - agencja... Młoda inteligentna panna... OGRODNIK

POSZUKUJĘ SŁUŻBY KUCHARKI

PRACA MŁODA inteligentna panna

Wszystkie ogłoszenia i drobne ogłoszenia

MIGNON G. EBERHART 70) Biała Papuga. (P. zeklad autoryzowany z angielskiego). Do pokoju pastora dostałem się z łatwością. Załowałem, że nim przedsięwzięciem poszukiwania nie dowiedziawszy się od Sue czegoś więcej o zaginionym ciele.

Była to udarta połówka rozdziałku o miłości z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntjan. Oczy moje pochyciły tu i ówdzie parę słów, które wskrzesiły w mej pamięci bardzo znane wersety - „językami ludzkimi i” - „cymbał brzmący” - „wiedzących wszystkich tajemnic” - „twarzą w twarz. Teraz znam po części” - „a z tych większa...”

Każda z tych dwóch alternatyw była mocno znacząca. O tem chciała mi powiedzieć Sue. Przypała Francisca i niewątpliwie pomyślała to, co ja. A to dziwne ostrzeżenie Lorna, takie niezrozumiałe... Czyż nie radził, żeby Sue przeciągała sprawę z bratem? Muszę się z nim zobaczyć natychmiast! Muszę zmusić, żeby powiedział prawdę! Muszę powiedzieć Sue, że jej dowód się znalazł!